

TYGODNIK RZESZOWSKI.

Wychodzi w każdą Sobotę o godz. 6. po południu. — Numer pojedynczy w miejscu 10 ct., pocztą 12 ct. — Biuro redakcyi: ulica Zamkowa Nr. 445. I. piętro. Administracya: w drukarni E. F. Arvaya — Listy należy frankować. — Rękopismów nie zwraca się.
PRENUMERATA w miejscu: rocznie 5. zlr. półrocznie 2. zlr. 50. ct., kwartalnie 1. zlr. 25. ct., miesięcznie 42. ct. — Z przesyłką pocztową: rocznie 6. zlr., półrocznie 3. zlr., kwartalnie 1. zlr. 50. ct. miesięcznie 50 ct. — Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc. — Prenumeratę i OGŁOSZENIA przyjmuje księgarnia E. F. Arvaya w Rzeszowie. — Ogłoszenia jednorazowe po 7. ct. kilkurazowe po 6. ct. od miejsca jednego wiersza drobnym drukiem. — Reklamy w rubryce „Nadesłane“ po 15. ct. od wiersza.

Nr. 38.

Rzeszów, 20. Marca 1886.

Rok I.

KALENDARZ.

Marzec	Święta rzymsko-katolickie	Święta grecko-katolickie
21. niedziela	Benedykta o. wyzn.	SS. 40 m. sew.
22. poniedziałek	Katarzyny król.	Konrada mucz.
23. wtorek	Oktawiana i Fidelisa	Sofronia p.
24. środa	Marka M. i Gabryela	Fteofianta i Hryhoria
25. czwartek	Zwiastowanie N. P. Maryi	Nykifora p.
26. piątek	Teodora i Olimpji	Wenedykta
27. sobota	Jana pust. i Ruperta	Ahapiu muczen.

Odmiany księżycy: Ost. kwadra d. 27 o godz. 0 m. 8 w.
Rocznice historyczne: 21 marca 1080. Skon Bolesława Śmiałego. — 22 marca 1656. Szwedzi uchodzą z pod Czystochowy. — 23 marca 1716. Konfederacya w Wilnie przeciw Sasom i Moskalom. — 24 marca 1794. Tadeusz Kościuszko staje na czele powstań. — 25 marca 1683. Hołd ks. kurlandzkiego Fryderyka. 1825. Ogłoszenie organizacyjnego statutu król. pol. — 26 marca 1471. Władysław Jagiełłończyk królem czeskim. 1818. Otwarcie Sejmu w Warszawie przez cara Aleksandra I. jako króla polskiego. — 27 marca 1793. Prusacy zdobywają Gdańsk.

Być albo nie być.

„Amicus mihi Plato —
sed magis amica veritas...”

Rzeszów, 20. Marca 1886.

Gdy się nas przed niedawnym czasem pytało, co czyni rzeszowskie Towarzystwo oświaty ludowej dla ludowej oświaty i jakie dotychczas rezultaty osiągnęło — odpowiedzieliśmy skromnym wyrażeniem nadziei, że Towarzystwo to przy silnym poparciu swych członków dójdzie do celu, jaki sobie wytknęło — pomijając milczeniem przeszłą „działalność“ tego Towarzystwa, a to ze względu na przysłówie o budowie Krakowa. Baczniejszem okiem poczeliliśmy śledzić bieg życia tego Towarzystwa i spostrzegliśmy, że ono zamiast rozwijać się lepiej, żywszem uderzać tętnem i zbliżać się ku celowi swemu, słabnie z dniem każdym, stygnie, obumiera... Zgłębiając przyczyny tego, doszliśmy do wniosku, że publiczność nasza inteligentna, do Towarzystwa tego należąca, uległa jakiejś niczem nieusprawiedliwionej apatii dla tego wszystkiego, co prawdziwie żywotną kwestyę naszego bytu narodowego stanowi. Skąd jednak ta obojętność dla tak wzniosłego celu, jaki ma Towarzystwo oświaty ludowej, skąd ta apatia dla idei tak szczytnej, jaką ono żywi — trudno pojąć. Wydział, jakkolwiek czynimy mu zarzut pewnej powolności i za małej sprężystości, robił dotąd, co mógł, jednak wszystko to rozbijało się o granitowe skały obo-

jętności większej połowy inteligentnych członków Towarzystwa. Przy takim stanie rzeczy sam Wydział nie jest w stanie uczynić, bo te wszystkie odczyty, zebrania etc. etc. z inicjatywy Wydziału urządzone, żadnego nie mogą dodatniego przynieść rezultatu, a nawet po prostu odbyć się tylko, skoro członkowie na nie nie uczęszczają i żadnego udziału, choćby tylko biernego, w nich nie biorą. Cóż dopiero mówić o wpływie tych członków na pojedyncze indywidua oświaty łaknące? A przecież nietylko Wydział, ale każdy członek Towarzystwa ma obowiązek moralny rzucić choćby promyczek światła w te dusze ciemne w tak wielkiej niestety cyfrze u nas reprezentowane, czy to przez wspólne pogadanki naukowe, odczyty, czy też za pomocą innych środków. Cóż jednak się dzieje? Towarzystwo oświaty ludowej, zaledwie znane u nas z nazwiska; czytelnia jego wiecznie pusta — zapomniana, bo i Wydział, zresztą z światłych i pełnych najlepszej chęci mężów złożony, zniechęcony brakiem udziału członków, słodkiej odaje się drzemce. Smutna to rzecz, a jednak prawdziwa. Oświata ludowa — to hasło dzisiejszego pokolenia, ta dewiza życia narodowego, która nam w pochodzie naszym dziejowym promiennym przyswiecać powinna blaskiem, — ten sztandar, pod którym na przód iść winniśmy i który nas jedynie na wyżynę społeczną poprowadzić i wyprowadzić winien — zaciemnia się i gaśnie pod podmuchem obojętności naszej — której dosadnym wyrazem było Walne zgromadzenie na dzień 7. marca b. r. zwołane, a na którym zaledwie 16. czy 18. zjawiło się członków, wskutek czego posiedzenie na dzień jutrzejszy ponownie zarządzone zostało. Co nam jutro przyniesie, czy też posiedzenie odbędzie się i przy jakim udziale członków — tego nie wiemy, ale nie będąc pesymistami, ufamy, że „jutro“ będzie lepsze, niżeli „dzisiaj“ a w tym razie radzimy, by dobrze zastanowić się nad tem, jakie zadanie i obowiązki ciąży na Towarzystwie oświaty ludowej, i rozstrzygnąć stanowczo Hamletowskie „Być albo nie być“. Jeżeli bowiem Towarzystwo to tylko „na szyldzie“ ma istnieć — to lepiej niech wcale nie istnieje.

Tych kilka pobieżnie rzuconych słów poświęcamy z powodu zapowiedzianego na jutro Walnego zgromadzenia Towarzystwa ośw. ludowej,

i wzywamy wszystkich jego członków, by do-wiedli raz, że mają poczucie obowiązku i na zgromadzenie jutrzejsze przyszli w komplecie. Nie chcemy zaś wątpić, że wybrać się mający Zarząd poświęci wszelkie swe siły pracy czynnej na polu oświaty ludowej, której szczerem sercem jak największego rozkwitu życzymy.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Wszystkie dzienniki wiedeńskie zajęte są wyłącznie sprawą dymisji Ministra handlu, barona Pino. Fremdenblatt zapewniając, że Najj. Pan przyjął dymisję potwierdza, iż wyłącznym powodem ustąpienia z gabinetu barona Pino, były nieporozumienia, powstałe w łonie Ministerstwa, z powodu rozporządzenia barona Pino w dniu 24 lutego b. r. w sprawie reorganizacji i zakresu działania pocztowych kas oszczędności.

Jak wiadomo, Najwyższem pismem odręcznem baron Pusswald został mianowany prowizorycznym kierownikiem Ministerstwa handlu. Baron Pusswald już od lat 38 pozostaje w służbie państwowej. Powołany około r. 1885 do utworzonego świeżo Ministerstwa handlu awansował bardzo szybko; około r. 1870 został radcą ministeryalnym, przyczem poruczono mu sprawy koncesyj i prowadzenie polityki kolejowej. W kilka lat później otrzymał nominację na szefa sekcji, i w tym charakterze objął po ustąpieniu p. Nördlinga, generalnego dyrektora austriackich linii żelaznych, cały zarząd kolejowy, na czele którego pozostaje do obecnej chwili, jako szef drugiej sekcji Ministerstwa handlu.

Fremdenblatt przypuszcza, iż prowizoryum obecne potrwa czas dłuższy.

Ministerstwo handlu zamierza jak donosi Presse — ogłosić za rok 1885 statystykę przemysłową wszystkich reprezentowanych w Radzie państwa królestw i krajów. W tym celu osobna komisya złożona z osób fachowych podda ścisłej rewizji te formularze, które służyły do nżyskania przemysłowo-statystycznych dat za r. 1880. Statystyka przemysłowa za rok 1885 obejmować będzie z jednej strony jak najdokładniejsze zestawienie wszystkich gałęzi handlu i przemysłu, z drugiej zaś szczegóły odnoszące się do ruchu bądź wszystkich przedsiębiorstw, o ile dadzą się one zestawić statystycznie, bądź tych przynajmniej, które podlegają podatkowi dochodowemu co najmniej w wysokości 21 zł., a w wielu wypadkach nawet 10 zł. W ten sposób za-

nieumotywowany, wynikał był jedynie z świerzbizacki jesiennej do wygarbowania sobie skóry.

Ale tu rzecz cała zdążyła koniec końcem do generalnej spowiedzi, żałowania za grzechy, pokuty i poprawy.

Nie przeczę, że karnawał, przypadający zwykle na luty i marzec, ma w sobie coś zawiązującego głowy i serca, łechcącego w podeszwy, pięty i... kieszenie; niezawodnie też łatwiej popełni się wtedy niejeden wybryczek. Lecz z drugiej strony zapatrując się na niego ze stanowiska ogólnego porządku świata materialnego, nie trudno dostrzedz, że jest on najzwyczajszym objawem zewnętrznym tych pierwszych prądów ożywczych wiosennych, które raźniej krążyć zaczynają we wszystkich członkach przyrody, budząc się do życia po długim zimowym letargu. A zatem widać to na roślinach, widać na zwierzętach, tak domowych jak dzikich, którym czy to umiejętność lasowo-ogrodniczo-sadownicza, czy też ustawa myśliwska zabezpiecza na ten czas całą swobodę i chroni przed wszelką niepowołaną ingerencyą człowieka uzbrojonego w nożyce, piły, siekiery, strzelby, sztucce, oszczepy, kordelasy i inne takie i tego rodzaju narzędzia, z jakimi pospolicie niebezpieczeństwo dla życia jest połączone w myśl §. 155 lit. a. ustawy karnej.

Nie będąc z powołania przyrodnikiem nie wiem, jak się tam taki roślinny lub zwierzęcy karnawał mianuje w naukowym języku roślinnym lub zwierzęcym, które niewątpliwie też istnieją. Również jako nie myśliwy nie jestem w stanie porównawczo przesunąć przed oczami miłych czytelników wszystkich obrazów tego rozbudzonego życia kółek towarzyskich zwierzęcych i całego ich *savoir vivre* od dwunogów począwszy na sto-nogach skończywszy; niech mi w tém na razie wyręczyć raczą pp. myśliwi z niezapomnianej obławy mrowelskiej, która niewątpliwie doczeka się świetnie wierszowanej epopeji nie — dzielnej w rycerskim Agudasie. Urodzony i wychowany w niebardzo podłym ale — mieście, jako właściciel ziemi bardzo u-

Gawędka niedzielna.

Pustki w kasynie. — Pietrusiński. — Nagy z fujarką. — Mężczyźni cywilni a karnawał. — Pospolite ruszenie. — Rozwiązanie wniosku Scharschmida. — Towarzystwa i stowarzyszenia. — Honorowe obywatelstwo. — Czułość Kuryera Lwowskiego. — Zdemontowane kaczki. — System beczkowy Talarida. — Bicz. — Popisowi do rekolekcyj. — Zagadka.

Nie wiem prawdziwie, jak i czém wytłumaczyć mam niebawmę pustki panujące od kilku miesięcy w kasynie polskim, a jak mówią nasi nieprzejednani, w miejskim. Dość powiedzieć, że nawet tacy dwaj popularni panowie jak „Titze et Schinkay“ wyczekują nieraz całemi wieczorami napróżno choćby trzech kompanionów. Szczególny to objaw w obec tego, że kasyno nie utraciło żadnego z warunków, które przez tak długi czas stanowiły dla publiczności naszej ową „great attraction“. Bo i czasopisma wszystkie są, nawet pruskie, i biblioteka i szachy i bilard i kije nieskórkowane i gospodarz tygodniowy w ramach złożonych za szkłem i ten wieczny czadzik z dymu cygarowego, zaś dla nieprzyjaciół przeciagu utrzymywane w jak najlepszym stanie wszystkie urządzenia, zapobiegające najniebezpieczniejszemu zachciankom wentylacyjnym! Co więcej, była chwila, gdzie miało się wszystko na dobre rozruszać. Niejaki Pietrusiński, kłown cyrkowy i właściciel niezrównanej siły masy, chciał w kasynie ze wszystkimi o zakład się próbować a na zakończenie naśladować małpę w swój „nieprześcięgniomy sposób“. Niestety Wydział kasynowy, a jak złośliwi mówią, Wydział Towarzystwa ochrony zwierząt sprzeciwił się temu z uwagi, że działanie takie zmierzaloby do prowokowania powszechnego niezadowolenia z istniejącego porządku społeczno-zwierzęcego a specjalnie ubliżałoby mogło honorowi małp, dla których w An-

gra-Pequenna i innych świeżo nabytych koloniach obmyśla właśnie rząd niemiecki znacznie lepsze warunki bytu i stanowiska społeczno-państwowego, niż na nie zasłużyć mogli niektórzy europejcy tego państwa od lat stu poddani.

Nie sądzę również, aby abstynencya ta miała być rodzajem wotum nieufności dla Wydziału za dalsze prenumerowanie czasopism prusko-niemieckich, jako głęboką politykę względem księcia Bismarka, który słysząc niemal jak trawa polska rośnie, z pewnością i o tém się dowie na korzyść Poznańczyków.

A znowu trudno mi uwierzyć, aby koncert Nagiego, (Wielkiego) Węgry na fujarkę i to z drzewa Grenadill, mógł tak odstraszyć od kasyna. Bo naprzód okazało się, że p. Nagy był znacznie lepiej ubrany od Adama — ale nie kasynowego, a powtóre fujarka mogłaby ubliżać komus n. p. w Mościskach, ale nigdy nam w Rzeszowie.

„A m t s t u n d y“ po za szóstą godzinę nie przedłużają przecież nawet tak energiczni i sympatyczni przelotni jak nowy p. Starosta i Prezydent.

Zabaw domowych lub wesel, któreby tak odciągając działały, nie było żadnych, zatem pytam, gdzie przyczyna tej abstynencyi? Ja nie wiem — ty nie wiesz, on nie wie — my nie wiemy, wy nie wiecie — ale z pewnością o n e w i e d z a — prawda piękne moje Panie? Czy ten areszt domowy pp. mężów nie ma być przypadkiem przedwstępem i rodzajem przygotowania sumienia do przepowiadanych rekolekcyj?

W całej prostocie mego kawalerskiego ducha pojąć nie mogę, za co ci panowie mają odbywać rekolekcyje nazwane grzeźnie „konferencyami“? Żeby to jeszcze konferencye takie miały ową cechą wymiany owych słodko czułych pochlebnych wyrazów jak n. p. w Bukareszcie między J. E. Madżidem baszą, J. E. Mi-jatowiczem i J. E. Geszowem, którzy bez podania żadnych punktów ugodowych nagle powiedzieli sobie „fiat pax“, jak gdyby wybuch wojny bratobójczej, jako nieczem

mierzona statystyka będzie przewyższać pod względem dokładności i rozmiarów znacznie publikację z r. 1880, gdyż w tej ostatniej uwzględniono tylko te gałęzie przemysłu i handlu, które podlegały opłacie najmniej 42 zł.

Z Warszawy piszą do Dziennika Północnego, iż krążą tam pogłoski o złożeniu w Petersburgu pod prezydencją w. ks. Konstantego komisji dla spraw polskich. Różni różnie mówią o jej zadaniu. Twierdzą, że komisja ma zaprojektować dalsze formy asymilacji administracyjnej Królestwa z carstwem. Podobno sądy przysięgłych i samorząd miejski mają być głównymi tej formy punktami.

Na sobotniej radzie gabinetowej przedłożył Gładstone zarysy planu załatwienia kwestyi irlandzkiej. O treści planu obiegają pogłoski, które jednak nie zostały stwierdzone w formie wiarygodnej. Wszystkie jednak w tem się zgadzają, iż jest zamiar utworzenia parlamentu irlandzkiego i wyłączenia irlandzkich większych właścicieli.

Francuska Izba deputowanych była na posiedzeniu sobotniem widowiskiem komicznym raczej, niż groźnym zajęciem. Odbywały się rozprawy nad interpelacją o zaburzeniach w Decazeville. Minister robót publicznych miał obowiązek sam odpowiadać, stosownie do intencji gabinetu, gdyż rząd pragnął uniknąć w tej sprawie wywoływania kwestyi gabinetowej. Minister robót publicznych odparł w istocie wszystkie wycieczki socjalistycznego posła Camelinat przeciw rządowi, i oświadczył, że wkrótce przedstawi Izbie projekt ustawy, reformujący stosunki przedsiębiorstw górniczych. Deputowany Letellier wniósł porządek, wyrażający zaufanie dla rządu, ale wniosek upadł, ponieważ prawica nie brała udziału w głosowaniu. Odrzucono również porządek dzienny, proponowany przez posła Viette, który wyrażał, iż Izba przyjmie do wiadomości inicjatywę rządu w sprawie reform górniczych i ubezpieczenia interesów robotniczych. Przyszło do tego, że podawano około szesnastu rozmaitych porządków dziennych, które, gdy po kolei odrzucone zostały, odroczone rozstrzygnięcie do dnia dzisiejszego.

Narodowość w armii.

Ciekawe daty wykazujące stosunek narodowościowy w armii austriackiej podaje statystycznie - wojskowy rocznik za lata 1883 i 1884.

Z końcem r. 1884 znajdowało się w armii 257,592 Niemców, 168,563 Węgrów, 123,787 Czechów i Morawian, 72,524 Rusinów, 69,222 Polaków, 63,097 Kroatów i Serbów, 48,799 Rumunów, 40,659 Słowaków, 29,313 Słoweńców, 6722 Włochów i 236 Bułgarów, zatem 12 rozmaitych narodowości. Sześć słowiański w ogólnej cyfrze armii stanowi mniejszą połowę, gdyż na 880,514 osób stanu wojskowego, przypada na Słowian 398,838. Najliczniejszy zastęp wojska dostawiają Niemcy.

Cyfrы te niezupełnie odpowiadają rezultatom spisów ludności, i pojedyncze narodowości stosunkowo dość słabo zasilają armię. Tłumaczyć to sobie należy rozmaitymi zdolnościami pojedynczych narodowości do służby wojskowej. W tym względzie pouczające są cyfry procentowe. Na 1000 popisowych zostało uznanych za zdolnych 271 Węgrów, 208 Niemców, 170 Rusinów, 163 Czechów i Morawian, 157 Kroatów, 156 Rumunów i 102 Pola-

rodzajnej wprawdzie, lecz tylko wazonkowej, ograniczyć musiałem moje zwierzętoznawstwo na kilkunastu Hektorach, Belach, Zolkach, Amorkach i Fidelkach, jakoteż na takiej liczbie kiciach pod mianem Fipci, Myszk i itp. Ale i ten szczytły zakres obserwacji wystarczył mi do stwierdzenia odwiecznych nieugiętych praw przyrody, które każą wszystkim stworzeniom boskim w styczniu, lutym i marcu zdradzać pewne wesole usposobienie towarzyskie. Niższy lub wyższy stopień inteligencji stworzeń decyduje sam przez się o zewnętrznym wyrazie tego usposobienia. To też tej jedynie szczęśliwej okoliczności, jaką stanowi wyższość człowieka panującego „ponad wszystkie bestie“, zawdzięczamy nasz dzisiejszy obowiązkowy karnawał z muzykami, salami, posadzkami, porządkami tańców, toaletami „en carriere“, i frakami.

Według takiego zatem rzeczy rozumienia powiedzcież mi piękne Panie, czyż cięższe jeszcze jaka wina na Waszych mężach, ojcach, braciach, kuzynach i znajomych? Mojem zdaniem — żadna.

Wszelkimi siłami poskramiali oni ten szal karnawałowy, i przynajmniej trzeba, udawało im się to wcale dobrze. Zabawy kasynowe były blade lub — wcale ich nie było, bal kostiumowy „obszedł“ się bez kostiumów. Bal „za ubogich“ jakby dla poparcia swego tytułu odznaczał się niekłamaniem ubóstwem pod względem Pań i co dziwna najwięcej tych, które dla tytułu szczególniejszego naśladowania św. Wincentego a Paulo znajdując się tam były powinne.

Nie przeczę, że w życiorysie tego świętego nie ma nigdzie wzmianki, aby z miłości dla ubogich chodził kiedokolwiek — na bale.

Ale zato przypominam sobie z dawniejszych jeszcze normatek opowiadanie o pewnym świętym, zdaje mi się Janie Kantym, który z miłości ku ubogim zniósł otrzymane policzki z całą godnością. Przyjście na bal „za ubogich“ nie można przecież uważać za podobną

k ó w. Najślabszą więc zdolność nam przypisać należałoby, a największą Węgom. Ostatni bowiem na 100 popisowych dostawiają armii 27 — zaś Polaków zaledwie połowa tego się zdolną do służby wojskowej — bo 102. Jeżeli cyfry te są prawdziwe, dużo dają do zastanowienia się nad stanem fizycznym naszej młodzieży popisowej. Dziwny ten obraz liczbowy jeszcze smutniej dla nas wypada przy klasyfikacji popisowych na t. zw. „tymczasowo za słabych“. W tym stosunku my pierwsi jesteśmy, to jest największą osiągamy cyfrę, tuż zaś za nami idą Kroaty i Rusini. Stanowczo więc twierdzić można, że rozwój fizyczny naszej młodzieży nie postępuje prawidłowo i że tych rezultatów, jakie bióra statystyczne wykazały, zasypiać nam nie wypada, jestto bowiem nader smutny wynik. Gdzie są tego przyczyny, może kompetentniejsze pióra wykażą; na razie my notujemy tylko cyfry.

Z dalszych cyfr dowiadujemy się, że wedle długości ciała my zajmujemy równie najpośledniejsze miejsce — jakkolwiek ta okoliczność nie konieczne jest już ujmą, gdyż jest właściwością naszej rasy. „Podbięta“ więc przedstawia się przedewszystkiem jako anormale narodowości polskiej.

Pod względem wykształcenia w armii grupują się cyfry następnie: Z pobranych w r. 1884 do wojska nowopopisowych zaledwie 60128 umie pisać i czytać, a zatem na 3 tylko 2. Wedle miejscowości, to najmniej umiejących pisać dostawia okręg Lwowski i Zary — najwięcej zaś okręgi Wiednia, Innsbruku i Josefstadu. W r. 1884 na pobranych w powiecie stryjskim do wojska 1000 popisowych zaledwie 49 pisać i czytać umiało. Rezultat cyfrowy wcale dla nas niepocholeby i możeby go sobie zechcieli zapamiętać wszyscy przeciwnicy licznego zakładania szkół.

Cyfrы co do znajomości języka niemieckiego przedstawiają się wedle prowincji następnie: Z pośród pobranych w r. 1884 zna język niemiecki umiejąc pisać i czytać na 1000 osób w obu arcyks. Austrii i Salzburgu po 900 i kilkadziesiąt, w Tyrolu 539, w Czechach 480, w Morawii 410, w Krainie 218, w Węgrzech 173, w Bukowinie 102, w Kroaty i Sławonii 85, w Galicyi 61, w Dalmacyi 15. Cyfry te, z wyjątkiem prowincji czysto niemieckich, spadają statecznie; w r. 1885 bowiem wykazywała Galicya cyfrę 66 — obecnie więc stosunek ten się zmniejszył.

Korespondencye „Tyg. Rzesz.“

Przeworsk, 18 Marca 1886.

(X.) Niedawno temu doniosłem Wam, jak się odbyła licytacja w naszym sławetnym urzędzie gminnym. Teraz zaś dowiecie się, jak się buduje szpital cudzym groszem. Dostało miasto 1000 zł., jak i od kogo, to do rzeczy nie należy, z tego ubodzy chrześcianie połówkę a izraelici drugą dostać mieli. Podówczas szpital dla starców i kalek potrzebował koniecznie reperacji, wystarło się przeto miasto, by cały tysiąc zł. obrócić na restaurację. Po wielkich kłopotach pozwolono więc użyć tych pieniędzy na wspomniany cel. Ojcowie miasta dostawczy te pieniądze, uchwalili by dodać jeszcze kilka set zł. i wybudować nowy budynek, na którym wyszli — jak Zabłocki na mydle. Zamiast puścić budowę na licytację, jak wielu chciało, zajmuje się sam nasz burmistrz budową, mówiąc, że wypadnie lepiej (dla kogo?) i taniej. I rzeczywiście byłoby to zamiar bardzo dobry z jego strony — gdyby był się zajął bezinteresownie, ale taka gratka, jak budowa szpitala, nie prędko się trafia. Pan burmistrz, który w domu dla siebie jest dobrym gospodarzem i interesu dla siebie z korzyścią prowadzi, nie wziął ludzi fachowych i nie powierzył im roboty i odbioru materyałów, lecz oddał to wszystko jakiemuś policyanowi, który robił jak mu się podobało. Ciekawą jest rzeczą, wiele

też ofiarę. A szkoda, bo z tej abstynencji nie przybyło biednym nic, prócz fałszywego przekonania, że będąc na balu w mniejszości przez swoich reprezentowani, mniej też dostać musieli niż ubodzy żydowscy.

Nareszcie i w balu oficerskim, który świetną łuną oświecił karnawał rzeszowski, wina naszych cywilnych panów była przecież żadną, ile że gościnne inwitacje „en deux“ pp. oficerów miały w sobie coś tak zniewalającego, że im się prawdziwie oprzeć było trudno. Bal ten stanowił wymowną ilustrację do toczącej się właśnie w Radzie państwa, kwestyi „pospolitego ruszenia“ czyli „Landsturmu“, jako też świetne i jedyne rozwiązanie wniosku posła Scharschnida o niemieckim języku państwowym, bo zgromadził wszystkie siły towarzyskie: czynne, rezerwowe, langwery jakoteż od niepamiętnych czasów będące już w odstawce, a mimo iście babilońskiego pomieszania języków zamalgamował je w harmonijną całość, w taktyczną karną jednostkę pod wpływem gromkiej komendy niemieckiej fortencera. Tak to mści się Sedan na języku francuskim, nawet w salonie!

Świetne to rycerskie jakieś wrażenie balu popsuły mi chwilowo dwie rzeczy: naprzód oderwanie się — ale tylko od ściany, tarcz herbowych dwóch krajów koronnych, jakoteż ów oporny na wszelkie zachęty wodotrysk jako smutny obraz niepowrotnie ukończonego we wtorek karnawału.

Z godziną 12tą zaczął się popielec, dzień pierwszy wyzwolenia dla wszystkich pozostałych jeszcze przy życiu indyków, kaczek, kapłonów, a zarazem dzień pierwszy z czterdziestu wytopienia i zagłady dla rodów szczupaczy, linich, karpich, płociczych, a szczególnie śledzich.

Polecając biedne te stworzenia łaskawej opiece Towarzystwa ochrony zwierząt pozwałam sobie wyrazić mu na tem miejscu specjalne podziękowanie w imieniu wszystkich — koni, opatrzonych dziś już w podkowy. Szkoda

spotrzebowali oni cegieł na tę ciekawą budę i wiele zapłacili dostawcy P. B., który im przedłożył rachunek, jaki chciał. Ciekawem jest również i niezgłębionem, gdzie się podziały 22 zł., które mieli wziąć stolarze i kwit burmistrzowi przed tem dali, a dotychczas tej kwoty biedni ludzie nie otrzymali! Czy przypominasz sobie p. burmistrzu to posiedzenie, gdzie przyszło do sprawdzenia rachunków z budowy szpitala, jak się nazywaliście złodziejami, oszustami i o mało, że nie pobili?

Jakże został wystawiony ten budynek? Szturknął kijem a on przechodzi na drugą stronę, gdzie z powały i ścian leje się jak z pod rynny, i tam mają mieszkać starcy i kaleki, gdzieście wydali około 4 tysięcy, a ten budynek złamanego szeląga nie wart. A te mostki, które na swoją rękę stawiał pan burmistrz, że swoich starych resztek, wiele za nie policzył? I czy o tem wszystkim naradzaliście się Ojcowie nasi w magistracie „maślanym“ przy zapachu starego masła? Ów magistrat, gdzie się odbywają narady i posiedzenia, znajduje się u pana zastępcy burmistrza, gdzie tam najpierw uchwalają i radzą, a ztamtąd dopiero przenoszą się do Urzędu gminnego. A co robi studnia postawieć się mająca na ulicy Bernardyńskiej, którą chciał p. burmistrz puścić na licytację, ale cóż mu powiedziano? Schował budowę szpitala do jednej, schowa sobie budowę studni do drugiej kieszeni. Dziwi mnie tylko, że wyższe władze o tej pięknej gospodarcze w mieście naszym nie wiedzą i nie wglądają w tę rzecz lepiej, by zapobiedz podobnym nadużyciom.

I wy, którzy tak miasto zrujnowaliście, dobijacie się i placicie, byście znowu przez lat sześć zrujnować mogli miasto, które przez dłuższy czas nie będzie się mogło podnieść!

Panu burmistrzowi szczerze radziłbym, aby sięgnął ze strychu warsztat i wziął się do tkactwa, jak dawniej było, jego zastępcy, by pilnował swego masła, bo na tem lepiej wychodził, jak na zastępstwie, a assesorom, by pilnowali swęj tandyty, bo zupełnie na radnego nie stworzeni, i aby nie mieszały się do spraw, o których wyobrażenia nie mają.

KRONIKA.

Rzeszów, 20. Marca 1886.

Hr. Roger Łubieński, poseł na Sejm krajowy, bał w naszym mieście we wtorek i czwartek, w którym to dniu ostatnim powrócił do Lwowa.

Bawi w naszym mieście feldm. porucznik ks. Windischgrätz, gł. komend. I. korpusu w Krakowie.

P. Dr. Adam Fedorowicz, nowo mianowany starosta tutejszy, jak już donieśliśmy, w przeszłym tygodniu objął urządowanie, i jak słyszymy, wziął się do urzędowania nader gorliwie. Sympatyczny ten dygnitarz tutejszy w przemówieniu swem do podwładnych swoich wyraził się: „pamiętać winniśmy, że my dla powiatu, a nie powiat dla nas“. Słowa te nader mile powszechnie sprawiły wrażenie — i ufamy, że obok znajomości dokładnej stosunków powiatu naszego, wielkiej zdolności i sprężystości oraz najlepszej chęci, — przymiotów, jakie zdobią naszego nowego starostę, zyska nasz powiat wiele, w czem dopomogą mu wszyscy znani z prawości i znakomitej zdolności urzędnicy Starostwa tutejszego.

Mianowania. Minister i kierownik Ministerstwa sprawiedliwości zamianował kandydatów notaryalnych Aleksandra Rungiego w Nowym Sączu i Bronisława Nowińskiego w Bochni, wreszcie kandydata adwokackiego Władysława Krasickiego w Krakowie notaryuszami, mianowicie piewskiego dla Krynicy, drugiego dla Leżajska, a trzeciego dla Głogowa.

Walne zgromadzenie Tow. oświaty ludowej zapowiedziane jest na jutro. Spodziewamy się, że członkowie Towarzystwa znajdą się w komplecie.

tylko, że nie znajdzie się inne jakie towarzystwo, krórcy się zajęło równie energicznie a skutecznie stosownem zaopatrzeniem w porządne podeszwy nóg ludzkich, naturalnie „Fiscibus exceptis“.

Lecz Bogiem a prawdą straciły już u nas kredyt wszystkie stowarzyszenia i towarzystwa reprezentowane w sporę nawet liczbie. Czego im nie dostaje, nie wiem. Najwięcej sił żywotnych okazują one w chwili swego zawiązywania się; poczem ją zwolna tracą, tak że po latach kilku na dwieście członków n. p. takiego „Towarzystwa oświaty ludowej“ staje do walnego zgromadzenia tylko szesnastu! A cóż tu żądać od towarzystw, skoro nawet posiedzenia Rady miejskiej na to samo chromają! Niech się każdy zapastry jak i skąd chce na nadanie p. O. Pietruskiemu honorowego obywatelstwa miasta Rzeszowa, to jednak pewna, że sama przyzwoitość nakazywała zaszczyt ten oddać mu jeśli już nie jednogłośnie na pełnem posiedzeniu Rady, to przynajmniej dużo poważniejszą większością głosów, niż to przedstawia liczba 17tu na 32 radnych. To nie jest wyraz uznania godny ówierć wiekowej inozonej a zastug pełnej pracy człowieka, który w niedawnej kwestyi ruskiej zajął jedyne stanowisko pełne rozumu i szlachetnej godności dawnych senatorów Rzeczypospolitej polskiej.

Pojąc tylko nie mogę, co to się stało, że o tej uchwale naszej Rady nie wspomnił żaden z dzienników „des Ost- i West Galizien“! ani nawet sympatyczny „Kuryer lwowski“, przed którym, nie mówię już umrzeć, zachorować lub zakochać się, ale niemal kichnąć swobodnie nie można. aby się o tem nie dowiedział! No, dość powiedzieć, że pismo to ogłosiło przed kilku dniami życiorys jakiegoś nowonarodzonego w Krzeszowicach dziecka, podobno bardzo wiele obiecującego, które niestety przedwcześnie zgasło, bo coś w jedenastej minucie życia swego. Współczucie tego dziennika nad niepoieszoną młodą matką, która mimo przestróg zaufanego le-

Nowo mianowany obywatel honorowy naszego miasta p. Oktaw Pietruski, został wybrany członkiem do Trybunału stanu.

Jarmark t. zw. „chłopski“, jaki się wczoraj odbył, nie należał do najlepszych. Mimo dość nawiezionych produktów rozmaitego rodzaju, popyt był słaby, a już co się tyczy bydła rogatego, to takowe prawie wcale nie miało zbytu.

Przypominamy, że dnia 28. b. m. rozpoczną się dla inteligencji tutejszej konferencje rekolekcyjne w porządku w ostatnim numerze Tygodnika podanym. — Podobne konferencje dla ludu rozpoczną się dnia 10. kwietnia i trwać będą przez trzy dni. Konferencje te odbywać będzie ks. rektor Baudis ze Starej wsi.

Tłumy publiczności tutejszej przeważnie wyznania mojżeszowego zalegały we wtorek dnia 16 b. m. rynek główny, by ujrzeć Ritterów uwolnionych w skutek wyroku Najw. Trybunału kasacyjnego w Wiedniu, którzy wracając z Krakowa do domu wstąpili do dawnego obrońcy swego p. Dra Fechtlegena, by mu osobiście za obronę jego podziękować.

Tyfus plamisty, o którym w mieście naszym ztrawiające wieści krążą, pojawił się wprawdzie w Rzeszowie, jednak nie epidemicznie, jak o tem ze strony kompetentnej wiemy. Trwoga zatem niepotrzebna, bo dwa czy trzy wypadki tyfusu, jakie u nas zaszły, są corocznymi u nas w tej porze zdarzeniami.

Obławę na wilki, pustoszące wszelką zwierzynę w Hadlach, majątności p. Piotra Lastawieckiego, zamierza tut. Starostwo urządzić wkrótce.

„Gazeta Narodowa“ przeszła na własność p. Libe-rata Zajackowskiego, redaktora Szczutka.

„Saxa loquuntur“ drukowane w odcinku naszego Tygodnika uzyskały bardzo pochlebną recenzję w No-wej Reformie.

Zmiana garnizonów. Fremdenblatt dowiadyuje się, że galicyjski pułk pieszy nr. 45 przeniesiony będzie w jesieni z Krensi i Langenlois do Przemyśla, a pułk pieszy nr. 90 z Przemyśla do Wiednia.

Nowa broń myśliwska. Hamburgski Corr. donosi, że właściciel ziemski, nazwiskiem Weber, na Szląsku, po wieloletnich doświadczeniach i próbach skonstruował strzelbę myśliwską, która strumem bije tak ostro, że trafiona, w odległości 100 metrów nawet, zwierzyna, upada z dymem. P. Weber, który broń swoją nazwał „Streckegewehr“, powierzył fabrykację jej rusznikarzowi Bartschowi w Lignicy. Ponieważ każdy dobry myśliwy, ze względów ludzkości stara się o to, aby wychodząca mu na strzał zwierzyna, ile możności jak najmniej męczyła się po strzale i nie uchodziła pokaleczona, co się często zdarza przy strzałach na znaczniejszą odległość, przeto wynalazek p. Webera z radością powinien być powitany w kołach łowieckich.

Z zazdrości. Dnia 13 b. m. Wincenty Jaworski, komendant posterunku żandarmeryi w Rohle obok Hohenstadt, zastrzelił z zazdrości swoją młodą żonę. Mordercę przyaresztowano i odstawiono do sądu w Bernie.

Falszywa pogłoska rozeszła się przedwczoraj w mieście naszym jakoby Leib Greher, skazany za zabójstwo żony na 5 lat ciężkiego więzienia odebrał sobie życie w więzieniu tut. Sądu przez powieszenie. Leib Greher, o ile wiemy, zgodził się ze swym losem, i z całym „stoicyzmem“ myśli go znosić... usque ad finem.

Stanisławów 18 marca. Czcigodny biskup stanisławowski J. E. Dr. Julian Pełesz przystąpił do Towarzystwa wzaj. pomocy rękodzielników i przemysłowców we Lwowie „Rodzina“, jako członek wspierający, wyraziwszy się nader pochlebnie do deputacji, która go o ten zaszczyt prosiła, o celach i działalności tego dobroczyńnego stowarzyszenia.

Zaczadzenie od kwiatów zdarzyło się niedawno w Warszawie. Pewna panna otrzymawszy w dniu imienin kilka wazonów z kwitnącą pomarańczą, umieściła je w swoim sypialnym pokoju. Nazajutrz z rana matka sole-

karza przedsięwzięła, i to w nocy, nagłą podróż w nieznanym władzom kierunku, jest istotnie rozczulającą.

Ale przecież udało się nam choć raz zdemonstrować jedną wiadomość „Kuryera lwowskiego“ o owym panu M. S. w Rzeszowie, szczęśliwym spadkobiercy 50 tysięcy złr. a nieszczęśliwym wskutek tego wariacy. Otóż chcąc podczas wtorkowego przedstawienia „Grubych ryb“ trochę rozerwać tak niemilosierdzie skonfundowanych pp. konsyliarzy, pytam każdego na wrywki, czy nie wie co o podobnym wypadku spadkowego obłąkania.

Odpowiedź ich brzmiała zgodnie: „że bylibyśmy chętnie takiego pacjenta widzieli przez dłuższy czas w swoim leczeniu, ale niestety z przyjezdnych nikt nie był łaskawym; a choć między t u b y k a m i jest w samej rzeczy dużo „niedomagających na umyśle“, są to sami tacy, którzy całej sztuce lekarskiej dawno już złośliwie język pokazali. Zdarzył się wprawdzie, ale już dawniej, jeden wypadek dziedzicznego spadku ale niestety nie był połączony z żadną ujmą dla zdrowia uszczęśliwionej osoby.“

Cała ta historia ze zwanym spadkiem i Drem Czubką zięciem i następcą tronu szeryfa czy kata w stanie Mississipi, Ohio, New-Jersey, Indiana, Arkansas, Colorado, Claro czy Maduro, jakoteż uchwała jednego z członków Rady miejskiej o pamiątkowym złotym medalu na cześć J. O. ks. Sapięzyny odciągnąć musiała uwagę Lwowa od naszego dyplomu honorowego uchwalonego „per majora“.

Mniej już dziwny się, że niesłusznie na nas zganiowany „Czas“ nie zrobił o tej uchwałie żadnej wzmianki, bo pocziwy starowina wobec panującej obecnie czczości w polityce oddał się z szczególnym zapalem, graniczącym o namietność, głębokim specjalnym studjum nad wydaleniem nieczystości kloacznych według systemu beczkowego Talarda. Jako gorliwi „Czasu“ czytelnicy znający już ten system wybornie, niemal na pamięć, a na dowód rozbudzonego i u nas do tego systemu zamilowania niech posłużą nasz nie dawno zaczęty fejteton, w któ-

nizantki znalazła ją bez zmysłów. Zawezwany lekarz skostatował objawy zaczadzenia od zapachu kwiatów i dopiero po długich usiłowaniach przyprowadził chorą do przytomności. Niech to będzie przestrogą dla amatorów kwiatów.

Wiadomości policyjne: Wczasie od 13 do 19 b. m. przytrzymała tutejsza policja miejska 38 osób, a mianowicie: za kradzież 3 osoby, za burdę podczas jarmarku 3 osoby, ze sądu po odbyciu kary 9 osób, ze szpitala po wyleczeniu 6 osób, za prowadzenie nierządu 4 osoby, za pijaństwo 3 osoby, za dręczenie zwierząt 4 osoby, za sprzedarz dziczyzny w czasie ochronnym 2 osoby, za włóczęgostwo 2 osoby, szupasem przybyło 2 osoby.

Z tych odszupasowano 10 osób, oddano do Sądu 4 osoby, aresztem ukarano w drodze policyjnej 18 osób, grzywnami 4 osoby, resztę uwolniono dla braku istoty czynu karygodnego.

Z Izby Sądowej.

Rzeszów, 15 Marca 1886.

Czuły małżonek.

Leib Greher nie był szczęśliwym w pożyciu małżeńskim. Pierwsza żona jego, którą „tylko z miłości“ poślubił, zmarła jakoś nagle. Różnie o przyczynie śmierci mówiono, a złośliwi imputowali Greherowi „coś niedobrego“.

Strapiiony Greher ożenił się powtórnie, a prawdopodobnie znów z „miłości“. Miodowe miesiące szybko przeminęły, a na porządku dziennym... kłótnie i bitki.

Powodem tych nieporozumień był nie kto inny, jak tylko Greher, mający już pewne zasługi na polu kryminalistyki i jako człowiek gwałtowny powszechnie znany.

To też biedna kobieta chorowała ciągle i upadała na zdrowiu, to zaś Grehera do wściekłości doprowadzało, „bo co mu z żony, kiedy choruje“. Gdy ona w lutym b. r. zaczęła do zdrowia powracać, niezdawał się Greher być tem wielce uradowany. Stała się ona dla niego „persona ingratissima“ i radby się jej był pozbyć.

Przewidując nową awanturę z chorą żoną, zapowiedział on Süsskindowi Zierlichowi, „że źle z nim będzie, bo jak go żona zaczepi, będzie jej i jego nieszczęście“.

Dnia 6 lutego b. r. w szabas nie poszedł Greher do bóżnicy na modlitwę, lecz pozostał w domu, szukając ile możności powodu do sprzeczki. I tak chciał on bez najmniejszej do tego przyczyny zbić Reislę Eisen, matkę swęj żony, która przyszła ją w chorobie odwiedzić. Wśród tego zauważył, że żona nie kupiła pożywienia dla drobiu. To już było dla Grehera dostatecznym motywem do rozpoczęcia kroków wojennych. Po ostrym szermierce na słowa, uderzył żonę swą pięścią w głowę, w skutek czego biedna kobieta do mieszkania sąsiadki się schroniła, gdzie kilka razy zemdląła. Nie zadawała się tem Greher, lecz żonę swą przemocą z tego mieszkania do sieni wyciągnął, i tu pięścią złożoną tak silnie w bok szturknął, iż raz tylko zakrzyzczała i wpadłszy do mieszkania sąsiadki przytomność utraciła.

Przywołany w tej chwili lekarz p. Rotter oświadczył, że pomoc jego już zbyt późna. I w rzeczy samej wkrótce kobieta wyzionęła ducha. Greher nie stracił wszakże kontenansu, tłumacząc lekarzowi, iż żona „przeładowała sobie żołądek“ i że to prawdopodobnie przyczyną śmierci.

Lekarz atoli nie zdawał się podzielać zapatrywania Grehera i doniósł o tem tutejszej c. k. Prokuratury państwa, która też oskarżyła Grehera o zbrodnię zabójstwa.

Po rozprawie głównej w dniu 10 b. m. odbytej wy-dali Przysięgli werdykt kondemnujący, w skutek czego skazał Trybunał przysięgłych Grehera na 5 lat ciężkiego więzienia, obostrzonego postem.

Q.

rym właśnie tak „nawachalnie“ wytknięte są wszystkie niedostatki dawniejszych niedołężnych systemów wydalenia nieczystości, do których zaliczamy także płaski i plugawy, na okaz nam przysłany „Bicz“ krakowski.

Bicz taki ale moralny a raczej tylko r ó ż d z k a znacznie wyższej konstrukcji i wartości przybywa do nas za tydzień w osobie ks. Załęskiego S. I.

Nie wiem jaki to urząd dostarczyć ma listy p o p i s o w y c h na te konferencje rekolekcyjne. Uważam sobie jednak i za obowiązek do listy tej podać jeszcze:

1. członków chóru Kółka literacko — muzycznego za nie pilne uczęszczanie na próby mieszane i czyste,
2. prezesa sekcji lit. dramatycznej za „obiecankę cacankę — niemądremu radość“,
3. „Agudasa Achima“ za rozpoczęty kazaniowy kulturalny p a m f, jakoteż za obalamowanie opinii publicznej przez ogłaszanie wyroków sądowych wcale nie zapadłych.

4. Fejtetonistę „Furyera“ rzeszowskiego za „stare kalosze“,

5. Całe Towarzystwo oświaty ludowej.

Ponijam umyślnie jedną wielką część towarzystwa nie chcąc im psuć „Purimu“.

Z mojej strony przyrzekam solennie ks. Załęskiemu uczęszczać jak najpilniej na wszystkie rekolekcje, służyć do mszy w komiesce z galonowaną pelerynką czerwona „do dzwonka“, przystąpić do spowiedzi z należy-tym żalem za grzechy i skrucą pod warunkiem — jeśli mi wytłumaczy w sposób jasny i niepodlegający wątpli-wości fakt dla mnie tak niezrozumiały jak o z d o b i e n i e protestantekiej piersi ks. Bismarka orderem Chrystusa z brylantami.

Jakiż order należy się wobec tego niżej podpisanemu „Skibie“?

Zapiski literacko-artystyczne.

— **Teatr.** Kto nigdy nie zakosztował życia choć trochę większego miasta, kto nie przyzwyczaił się do takich duchowych biesiad, jakimi są: dobry teatr, koncert lub odczyt — ten trudno pojmie, jak suchym, nudnym i irytującym jest życie w miasteczku, pozbawionem wszelkich ognisk duchowi i sercu niezbędnych, w którym jednak ludzie, zupełnie tak jak i w wielkiem mieście walczą z sobą niezawsze szlachetną i dozwoloną bronią.

To też teatr p. Linkowski, który uraczył nas na pierwsze dwa przedstawienia takimi sztukami jak „Śluby panieńskie“ i „Grube ryby“, ma prawo do wielkiej naszej wdzięczności, były to bowiem wieczory, które dzięki tej pracowitej i sumiennej gromadce, wyrwały nam nie jedno z serca westchnienie za ubiegłą bezp-wrotnie młodocia i ideałami, to znowu kazały pragnąć tak pocziw i wesolej starości, jaką widzieliśmy u dziadka Ciaputkiewicza.

Państwa Linkowskich znaleźmy od dawna, jeszcze ze sceny lwowskiej; jakkolwiek więc cieszyliśmy się serdecznie na Radosta i p. Dobrojską, posłaliśmy jednak na przedstawienie z pewną obawą, czy też i reszta artystów zdoła się dostroić do tej prawdziwie po mistrzowski grającej pary. Bo też Radost p. Linkowskiego jest kreacją skończoną, godną autora i wykonawcy! Takiego Radosta młodszy nie stworzą. Wielkiem też, bardzo radosnem było nasze zdziwienie, gdyśmy ujrzeli tak należycie figlarną, w miarę złośliwą a dobrą Klarę, tak poetyczną i miłą Anielkę, a wcale nie najgorszych Gustawa i Albina. Role męskie w komedjach Fredry, są zwykle najważniejsze i bardzo trudne. Typ Albina zwłaszcza, jako już prawie zaginiony a do tego niewdzięczny, kłiwly, nadzwyczaj wiele przedstawia trudności. Gustaw, ten trzpiot niesłychany a przecież umiejący czuć serdecznie i gorąco, nie schodzi prawie ze sceny, i choć to rola o wiele wdzięczniejsza, jednak także nie łatwa, mianowicie w deklamacji, wiersz bowiem Fredry piękny lecz trudny, w ustach Gustawa musi być koniecznie naturalnym i potoczystym. Z wszystkich tych trudności młodzi artyści wywiązali się nadspodziewanie dobrze, a niektóre sceny, jak np. Gustawa z Klarą a potem z Anielką w chwili pisania listu, były nawet bardzo dobre i zadowoliły zupełnie, przeważnie inteligentną publiczność.

O p. Linkowskim tyle tylko ośmielamy się powiedzieć, że Radosta a w szczególności dziadka w „Grubych rybach“ niezapomniemy mu nigdy. Dziadek Ciaputkiewicz — to typ skończony, niezmierzony! Patrząc na tego pełnego życia i humoru staruszka, niepojmujesz by mógł być grany inaczej, a takiego jakiego widzisz, pamiętasz jeszcze z lat swoich dziecinnych, to też kochasz go i cieszysz się całym sercem. „Grube ryby“, to komedia dobra, lecz nie posiadająca żadnej intrygi ani romansu może się bardzo łatwo stać nudną, tymczasem z takim dziadkiem i babcią, wydała się prawie arcydziełem. To ożywienie, ten ruch, gwar, chaos, jaki panował na scenie w chwili przyjazdu wnuczki, to jakby nagle mur się rozwałił i pokazał nam wnętrze takiego domu. Trzeba oddać tej sprawiedliwość, że w chwili tej grali wszyscy. Jeśli już nie słowami, to choć mimiką dawali poznać pp. Wistowski i Pagatowicz, że są, czują i myślą, choć w tej chwili, co prawda, całkiem inaczej od wszystkich. Wistowski grany był wybornie; panu Strzeleckiemu gratulujemy szczerze postaci Wistowskiego. Panny Szymańska i Linkowska z ról swoich wywiązały się całkiem dobrze. Pan Milewski i p. Dobiesław dostrajali się do całości wcale dobrze. Tylko Burczyński był, za hałaśliwym i za... passez moi le mot, ordynarnym. Ale ktoż uważał na te nie wielkie usterki przy tak wybornym i nieocenionym dziadku. Sceny z whistem, przy podkładaniu jaska Wandzi, i sprzeczka podchmielonego staruszka w trzecim akcie, stanowiły chwile, których stanowczo mógł by trupe naszej pozazdrościć Kraków, a i Lwów nawet. Bo, jakkolwiek chętnie oceniamy pracę i talent młodych naszych komików ze sceny krakowskiej i lwowskiej, to jednak Linkowskiemu żaden z nich nie zrówna i o to się kusić nawet nie może. Należy on jeszcze do tej starszej gwardyi, co to czuje sercem każdy przez siebie odtwarzany typ, charakter. Gra zresztą ogólnie szła z tem życiem i werwą, jakich się nie spotyka prawie nigdy na prowincjonalnych scenach, a co także za wielką poczytujemy zasługę, to wyborne wyuczanie się ról, które sprawia, że się suflera prawie nie słyszy.

Czwartkowe przedstawienie, chociaż o bardzo ciekawym programie, zostało odwołane z powodu równocześniego zebrania w Kółku literacko-muzycznym.

Na zakończenie ośmielamy się jeszcze wyrazić życzenie, że może moglibyśmy pokusić się, jeśli już nie o Jowialskiego, to choć może o p. Beneta i Damazego.

— **Repertuar teatralny.** Dziś „Radcy pana Radcy“, Bałuckiego; w niedzielę „Wigilja św. Andrzeja“, obrazek ludowy w jednym akcie, Dorowskiego i „Majster i cze-ladnik“, dwuaktowa komedia Korzeniowskiego; we wtorek „Stary mąż“, komedia w 3ech aktach Korzeniowskiego; we czwartek „Szlachectwo duszy“, komedia w 3ech aktach, J. Chęcińskiego.

— **Zebranie czwartkowe** Kółka literacko-muzycznego, jak na pierwsze po tak długiej przerwie, wcale dobrze się powiodło. Między dość licznie zgromadzonem towarzystwem panował jakiś wesóły i swobodny nastrój, który zatrzymał uczestników aż do godziny 11ej darząc ich licznymi, dobrze odegranymi a nawet i śpiewanymi utworami znanych kompozytorów.

B mol.

SPRAWOZDANIE TYGODNIOWE
izby interesów Towarzystwa roln. okr. Rzeszowskiego
z dnia 16 Marca 1886.

Podaje ceny za ziemiopłody na targu Rzeszowskim.

Ziemiopłody	Placa	ładają	sprzed.	
Rzepak	—	10.50	—	—
Pszenica	8.50	—	8.50	Przew.
	8.85	—	8.75	Babica
Zyto	6.40	—	—	—
	6.75	7.	6.55	—
Jęczmień	5.30	5.70	—	—
	6.30	6.70	—	brow.
Owies	5.80	—	—	—
	6.50	6.55	6.25	gotow
Wyka	6.20	—	—	—
	6.85	7.	—	gotow
Hreczka	6.50	—	—	—
	8.	8.10	7.80	—
Konicz	55.	60.	—	biała
	45.	50.	48.	czerw.
Groch	9.	—	—	—
	9.50	10.	—	—
Bób	5.70	—	—	—
	6.25	—	—	—
Fasola	9.	—	—	—
	10.	—	—	—
Okowita	18 1/2	—	—	—
	19.	—	—	—

Towarzystwo rolnicze Rzeszowskie ogłasza p. r.

poszukuje:

Biuro Towarzystwa rolniczego w Rzeszowie, 80—100 owiec i barana rasy miesnej krajowej, tymotki i malwy. — Zarząd dóbr Woliczka ost. p. Trzciana, 3 wory (à 100 kilo) pięknego dużego okrągłego grochu. — Zarząd dóbr Kobło ost. p. Sambor 20 worów (à 100 kilo) węgierskiego owsa do siewu. — Zarząd dóbr Zalesie ost. p. Rzeszów sadzonek modrzewia. — Biuro Towarzystwa rolniczego w Rzeszowie wełny czarnej i białej. — Zarząd dóbr Głogów ost. p. Głogów 2 wory grochu.

Na sprzedaż:

Zarząd dóbr Biała ost. p. Tyczyn młoda młodego. — Zarząd dóbr Jasionka ost. p. Rzeszów Ogier kasztanowaty 16 miary „Kraich” stanowi od 1 lutego r. b. w Jasionce p. Rzeszów po 10 zł. od kłaczy i 2 złr. na stajnie. Przesyłane z dalszych stron kłaczki otrzymują paszę po cenach targowych i odpowiednią opiekę. — Zarząd dóbr Biała ost. p. Tyczyn jęczmień „Hanna” do siewu (dał 25 z ziarna) korzec 100 kilo 8 zł. 50 ct. — Biuro Tow. roln. w Rzeszowie, nasienie buraków oberndorfskich czerwonych, lubin żółty. — Jastrzębski Dębno ost. p. Białodol nasienie koniun szwedzkiego bez kaniarki loco stacya kolei Bogumilówce, bez worka 48 złr. za worek 70 ct., 3 ogiery 15—16 miary 5—6 letnie. — Zarząd dóbr Biała ost. p. Tyczyn Prosięta krzyżowania rasy China-Poland z York-chire 2-miesięczne para 20 złr. — Zarząd dóbr Głogów ost. p. Głogów pszenicę i żyto jare bardzo ładne. — Zarząd dóbr Zalesie ost. p. Rzeszów nasienie buraków oberndorfskich kilo 30 ct.

NOWY WYNALAZEK!

Dla pp. plantatorów ohmielu,
Bardzo ważne!

Patentowane liwary do tyk chmielowych. Za pomocą jednego robotnika bez straty czasu i bez obruszenia tyki, za pomocą przedstawienia takiego liwara, z łatwością tyki da się wyjąć. W skutek tego nie odbijają się szypułki chmielowe, co nie małą korzyść przynosi, i tyki się nie łamią. Liwar zbudowany z dobrego żelaza wystarcza na lat kilka. Na 5 morgów wystarczają dwa liwary. Liwar kosztuje loco fabryka Zarzecze, poczta Czudec złr. 8.

Zamówienia przyjmuje się przy nadesłaniu zadatku złr. 3 już teraz, żeby na czas zbioru mogły być gotowe.

Zamówienia przyjmuje również biuro Towarzystwa roln. okręg. w Rzeszowie. Polecając się względem z tak praktycznym w gospodarstwie chmielowym narzędziem, a wyrobem krajowym

kreślę się z poważaniem

W. Olechowski
Zarzecze p. Czudec.

WAŻNE

dla pp. właścicieli maszyn i ekonomów.

Oferujemy franko do każdej stacyi kolejowej w kraju podwójnie odkwaszony olej wulkaniczny, jako najtańsze smarowidło do wszelkich maszyn i w ogóle do każdego przemysłu, za 100 kłgr. 18 złr. z beczką.

Hübner i Hanke we Lwowie.

Pracownia i magazyn krawiecki
J. MOMIDŁOWSKIEGO W RZESZOWIE

zostały z dniem 15 b. m. przeniesione do tego samego (własnego) domu, wejście przez bramę główną.

Przy tej sposobności poleca swój dobrze zaopatrzony

SKŁAD KORTÓW I SUKIEN
na różne ubrania a w szczególności na sezon wiosenny.

J. Momidłowski.

ul. Pańska, dom własny.

TEATR POLSKI.

W sali hotelu „Luftmaszyny”.
W Niedzielę dnia 21 Marca 1886.

pod dyrekcją

BARBARY LINKOWSKIEJ
WIGILJA ŚWIĘTEGO ANDRZEJA

Obrazek ludowy w 1 akcie Dorowskiego.

Jędrzej, kmięć P. Milewski.
Józefowa Pni Linkowska.
Jasiak, syn P. Leśnicki.
Marynka, córka Jędrzeja . . . Pna Szymańska.
Magda Pna Linkowska.
Maciej Karpiel P. Strzelecki.
Kapusta P. Linkowski.
Staszek P. Kułakowski.
Sołtys P. Kornicki.

Rzecz dzieje się w okolicach Krakowa.

Majster i Oszeladnik

Komedia w 2 aktach J. Korzeniowskiego.

Szarucki, szewc P. Linkowski.
Szarucka, jego żona Pni Linkowska.
Basia, ich córka Pna Szymańska.
Kasperek, czeladnik P. Leśnicki.
Łykalski, exwoźny P. Milewski.
Moriko, żyd P. Strzelecki.
Nieznajomy P. Kułakowski.

Początek o godzinie 8 wieczór.

PRZED FAŁSZERSTWEM WYRAŹNIE
SIĘ OSTRZEGA!

Przez 40 lat doświadczone!

Do wypełnienia dziurawych
zębów

niema skuteczniejszego i lepszego środka, jak
PLOMBA ZĘBOWA
c. k. nadwornego dentysty

Dr. J. G. POPPA w WIEDNIU

I. Bognergasse Nr. 2, którą każdy sam sobie może włożyć do zęba łatwo i bez bólu. Plomba łączy się potem mocno z resztkami zębu i dziąsłem, chroni zęba przed dalszym psuciem i uśmierza ból.

Woda anaterynowa do ust

Dr. J. G. POPPA, c. k. nadworn. dentysty
w Wiedniu.

jest najwyborniejszym środkiem przeciw reumatycznemu bólowi zębów, zapaleniu, puchlinie i wrzodom na dziąsłach, rozpuszcza osad kamienny, nie dopuszcza tworzenia się owego, wzmacnia chwiejne zęby przez wzmocnienie dziąseł, a oczyszczając zarazem zęby i dziąsła od wszelkich szkodliwych materij, nadaje ustom przyjemną świeżość i uchyla nieprzyjemny odór już po krótkim użyciu. — Wielka flaszka 1 złr. 40 ct., średnia 1 złr., mała 50 ct.

Poppa pasta anaterynowa do zębów
cena słoika szklanego złr. 2-22.

Poppa aromatyczna pasta do zębów
cena sztuki 35 ct.

Poppa roślinny proszek do zębów
cena pudełka 63 ct.

Poppa aromatyczne mydło ziołowe
do upiększenia i odświeżenia cery, wypróbowane przeciw wszelkim nieczystościom cery; w oryginalnych paczkach po 30 ct.

Uprasza się P. T. Publiczność, aby wyraźnie żądała przetworów c. k. nadwornego dentysty Poppa i tylko takie przyjmowała, które są zaopatrzone marką ochronną.

Wielu fałszerzy i handlarzy w Wiedniu i Innsbruku ukaranych znowu zostało sędownie znaczną grzywną pieniężną.

Składy w RZESZOWIE: J. Schaitter i Sp., apt. A. Karpiński, apt. W. Kalinowski, drog. J. B. Zacharski, handel galant. Jachimowicza; w BIAŁO-WEJ: Kamienobrodzki; w GŁOGOWIE: apt. J. Bursa; w JAROSŁAWIU: apt. K. Rohm i apt. L. Wielocki; w LEŻAJSKU: apt. E. Denker; w ŁANCUCIE: apt. M. Schulz; w PRZEWORSKU: apt. Fr. Świtalski; w RADOMYSŁU: apt. J. Masłowski; w ROPCZYCACH: apt. M. Żymirski; w ROZWADOWIE: apt. J. Czarnecki; w SOKOŁOWIE: apt. J. Dańczak; w STRYŻOWIE: apt. W. Zajackowski; w SĄDOWEJ WISZNIE: apt. W. Włodzimirski; w KRAKOWCU: apt. F. Walczak; w RADYMNIE: apt. M. Świechowski; w JAWOROWIE: apt. L. Lachowicz; w LUBA-CZOWIE: apt. L. Lachowicz; w DOBROMILU: apt. M. Grotowski.

Przeniesiony ze Lwowa

SKŁAD NASION

TEOFILA ŁUCKIEGO

do własnego Zakładu produkcji nasion
poleca najobficiej w zupełnie świeże nasiona zaopatrzony obecnie

w Melnie, poczta Strzeliska

pod tą samą firmą dalej istniejący ten sam

GLÓWNY SKŁAD NASION

wszelkie nasiona najlepszych jarzyn, kwiatów,
traw, buraków pastewnych olbrzymich i marchwi,
lucerny francuskiej i t. p.

po cenach od handlów miastowych z naczenie

niższych

a to dla niższych kosztów administracji.

Wysyłki pocztowe ze Strzeliska, kolejowe z Bóbrki
odsyła odwrotnie. Worki, skrzynki i wszelkie
opakowanie jest wolne.

Do każdego zamówienia dołącza dodatek.

Cennik nowy na rok 1886 odsyła na żądanie franco.

SKLEP

przy ulicy Pańskiej w domu J. Momidłowskiego
od 1 Maja do wynajęcia.

Uznana powszechnie najlepszą
MASE

do zapuszczania podłóg

polecają

Hübner i Hanke

we Lwowie.

Odsprzedającym dajemy odpowiedni rabat.

KANTOR WYMIANY

SALOMONA SCHOENBLUMA

w domu Wnój Neugebauerowej

(naprzeciw kościoła farnego)

kupuje i sprzedaje wszystkie efekta i mo-
nety, pod warunkami najprzystępniejszymi.

STATUETKA ŚW. JANA NEPOM.

16 cali wysoka

tanio do nabycia.

Wiadomość u ogrodnika przy ulicy kra-
kowskiej.

14 STACYJ OLEJODRUKI

format 65×48 cm.

Cena sklepowa 20 złr.

➡ Za złr. 14 ➡

złote i każdego czasu do nabycia
w księgarni E. F. Arvaya w Rzeszowie.

FORTE PIAN

z fabryki warszawskiej

Fryderyka Buchholtza

tanio do nabycia.

Wiadomość w księgarni p. E. F. Arvaya.

SĄGI BUKOWE
grube płachy

➡ po 11 złr. ➡

z odstawą do domu

każdego czasu do nabycia u

Wolfa Druckera w Rzeszowie.

OGRODNIK

żonaty, bezdzietny, lat 30 w Galicyi,

szuka obowiązku przy leśnictwie lub ogrodnictwie.

Świadectwa i bliższą informację udzieli na żądanie
Administracya „Tygodnika Rzeszowskiego” w księgarni
Wgo E. F. Arvaya.

DROGUERJA

J. B. ZACHARSKIEGO W RZESZOWIE

poleca

WINA

w wybranych gatunkach.

NA NADCHODZĄCE ŚWIĘTA!

NOWO OTWORZONY W RZESZOWIE

w rynku

GLÓWNY SKŁAD MĄKI

z młyna parowego

Szancera i Lorda w Tarnowie

poleca

sprzedaż mąki w ilościach od najmniej-
szych do największych

PO CENACH NAJUMIARKOWANSZYCH.

Dla wygody Szanownej Publiczności skład ten
połączony jest z sprzedażą wiktuałów oraz drożdży
wiedeńskich codziennie świeżych.

Przy odbiorze większej ilości mąki odstępuje się
znaczący rabat.

WWym Właścicielom dóbr ziemskich podajemy
zarazem do wiadomości, iż skład nasz przyjmuje psze-
nicę i żyto w zamian za mąkę lub inne wiktuały
po cenach targowych.

Posiadając składy w wielu miastach, rozwija-
jace się najpomysłniej, mamy nadzieję, iż Szanowna
P. T. Publiczność nowy Skład nasz również wzglę-
dani swemi zaszczytami raczy.

RZESZÓW w marcu 1886.

ZARZĄD MŁYNÓW PAROWYCH
TARNOWSKICH.

Nowość w zakresie prezerwatyw

z pęcherzy rybich z gumowaniem i rou-
les, prawdziwe francuskie, bardzo delika-
tne, nadzwyczaj praktyczne, jakoteż gu-
mowe od złr. 1—5 za tuzin. Gąbki de-
likatne francuskie po 2 złr., angielskie po
złr. 3 za tuzin,

rozsyłają pod dyskretyą za pobraniem

Hübner i Hanke we Lwowie.

ZNANY

SKLEP GALANTERYJNY
A. JACHIMOWICZA W RZESZOWIE

został 30 Stycznia znów otwarty i poleca się
względem Szanownej Publiczności.
Największy skład rozlicznych towarów
galanteryjnych,
po cenach jak najumiarkowańszych.

KSIEGARNIA
E. F. ARVAYA W RZESZOWIE

poleca

Hr. R. Lubieński: Przesilenie . . . 1 złr. — ct.
K. Richtera: Saxa loquuntur. Rzecz o
pomnikach Rzeszowskich w kościele
farnym 20 ct.
Patzke: Papla, Polka 50
Julia, Polka 50
Dane patronesse, Polka 50
Ergo bibamus, Walce 1
Schneeglöckchen, Walce 1
Jak się ma, Marsz 50
Burmusik, Marsz 50
Schabes-Marsch 50
Rylski. Z naszych stron, Polka 50
Straszewska H.: Kochajmy się, Polka 50
Godzień Karol: Gospodarstwo w chacie
wiejskiej 30
Pomian: Instytut rolniczy przy wy-
dziale filozoficznym jednego z Uni-
wersytetów galicyjskich 40

OGRODNIK W BOGUCHWALE

sprzedaż kwiaty z wazonami i drzewa cy-
trynowe owoc rodzące, oraz poleca na
karnawał świeże kwiaty kameliowe.

POKÓJ FRONTOWY
kawalerski

przy ulicy farnej od lgo Kwietnia
do wynajęcia.

Wiadomość w księgarni Wgo
E. F. Arvaya.

WINIARNIA

J. PLAPINGERA W RZESZOWIE

poleca Szanownej Publiczności

jak najlepsze węgierskie i austriackie

WINA

w szczególności wina węgierskie stare,
i Erlawskie czerwone, które osobiście do-
bierał i jest w możności po bardzo
umiarkowanych cenach sprzedawać.